

CZŁOWIEK MASOWY, CZŁOWIEK SZLACHETNY A SPORT

Truizmem wydaje się twierdzenie o istnieniu obopólnej zależności między sportem a kulturą, jako całością. Co prawda, chociaż samo istnienie takiej relacji nie jest przedmiotem kontrowersji¹, to próby jej dookreślenia mogą budzić wątpliwości. Kultura – rozumiana jako złożona całość – jest zbiorem różnorodnych elementów, powiązanych ogromną mnogością dynamicznie zmieniających się oddziaływań, tak, że nie sposób zbudować jej modelu, uwzględniającego wszystkie jej elementy oraz wszystkie zachodzące między nimi relacje. Można jednak zaryzykować hipotezę, że przynajmniej niektóre obecne w kulturze zjawiska czy tendencje znajdują swój oddźwięk w sporcie. Dlatego też warto podejmować próby zastosowania teorii odnoszących się do kultury jako całości do jednego z jej elementów, jakim jest sport.

Niniejszy tekst stanowi próbę takiego zastosowania. Jego celem będzie odniesienie kategorii człowieka masowego i człowieka szlachetnego, opisanych przez Ortegę y Gassetę w *Buncie mas*, do współczesnego sportu. Jest to o tyle wskazane, że Ortegiańska diagnoza kultury nie straciła na aktualności, pomimo tego, że od wydania dzieła upłynęło ponad 80 lat. Przekonamy się, czy równie dobrze sprawdza się w kontekście sportu.

Przejdźmy do nakreślenia podstawowych idei *Buntu mas*. Zdaniem Ortegi y Gassetę, społeczeństwo jest zawsze dynamicznym połączeniem mniejszości (wśród których znajdują się ludzie szlachetni) i masy. Do masy należą ci ludzie, którzy czują się „tacy sami jak wszyscy”. Są przeciętni i banalni, lecz nie czują w związku z tym żadnego dyskomfortu; wręcz przeciwnie, uznają to za normę i starają się narzucić ją wszystkim innym. Są zadowoleni z siebie, nie dążą do jakiegokolwiek zmiany swoich przekonań, zachowań i charakteru, nie odwołują się do norm zewnętrznych, narzucających pewne ograniczenia i wymuszających zmiany². Człowiek masowy charakteryzuje się egocentryzmem,

¹ Szczególnie jeśli sport rozumiemy jako część kultury fizycznej, a kulturę fizyczną jako aspekt kultury – wtedy możemy wnosić o istnieniu relacji między sportem a kulturą na podstawie samych definicji sportu i kultury fizycznej.

² Ortega y Gasset (1982) *Bunt mas*. W: Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa, PWN, s. 7-13, s. 67-69.

postawą roszczeniową wobec innych i brakiem wdzięczności dla tych, którzy umożliwili mu zaspokojenie jego potrzeb. Jest podobny do rozpuszczonego dziecka: uważa, że wszystko mu się należy oraz że do niczego nie jest zobowiązany, ponadto jest chroniony przed wszelkimi zagrożeniami i ograniczeniami zewnętrznymi. Jest bierny i wygodny, niechętnie odnosi się do wszystkiego, co wiąże się z wysiłkiem i niebezpieczeństwem. Podejmuje wysiłek tylko wtedy, gdy jest do tego zmuszony przez zewnętrzne okoliczności, gdy sytuacja wymusza na nim podjęcie działania³.

W przeciwieństwie do niego człowiek szlachetny odczuwa wewnętrzną potrzebę samodoskonalenia, odwołania się do zewnętrznych względem niego norm i wartości, które stara się realizować, wznosząc się przy tym na wyższe szczeble rozwoju. Bardzo dużo od siebie wymaga, stawia przed sobą ambitne cele, które osiąga dzięki ogromnej samodyscyplinie. Człowiek szlachetny nakierowany jest więc na obowiązki (także te względem siebie), a nie na przywileje⁴. Ceni nie tylko dobra, uzyskane przez pracę, ale także sam wysiłek, konieczny do ich osiągnięcia. „Dla mnie szlachectwo – podsumowuje Ortega y Gasset⁵ – to synonim życia pełnego trudu i wyrzeczeń, zawsze gotowego do doskonalenia się, do przechodzenia od tego, co już jest, do wyższych jeszcze celów i obowiązków. Tak rozumiane życie szlachetne jest jaskrawym przeciwieństwem życia pospolitego, bezwładnego, ograniczającego się statycznie do siebie samego, skazanego na wieczne zeskorupienie się w sobie, jako że żadna siła zewnętrzna nie zmusza go do wyjścia poza siebie samo”

Warto w tym miejscu zdać sobie sprawę z faktu, że kategorie człowieka masowego i człowieka szlachetnego nie odnoszą się do określonych klas społecznych, lecz do psychologiczno-moralnej charakterystyki człowieka⁶. Z tego względu nie można utożsamiać mas z klasami niższymi, a mniejszości z klasami wyższymi – człowiek masowy występuje we wszystkich klasach społecznych (także wśród inteligencji i arystokracji), podobnie zresztą jak człowiek szlachetny⁷. Mimo że Ortega y Gasset w różnych dziełach opisuje człowieka masowego i człowieka szlachetnego, akcentując odmienne różnice między nimi, to podstawowym kryterium wyróżniającym arystokratę ducha spośród masy jest nacisk na samodoskonalenie (można próbować wyrazić to w kategoriach energetycznych: specyficznej aktywności ludzi

3 Aspirującą do kompletności charakterystykę człowieka masowego i kultury masowej (oczywiście z perspektywy Ortegi y Gasset) przedstawia Grudziński: L. Grudziński (2006) Człowiek, historia i kryzys kultury w filozofii José Ortegi y Gasset. W: M. Jagłowski [red.] *Wokół José Ortegi y Gasset*, Olsztyn, s. 41.

4 Ortega y Gasset (1982) *Bunt mas*, op. cit., s. 62-64, 68-73.

5 Ibidem, s. 72.

6 J. F. Mora (1963) *Ortega y Gasset*, New Haven, Yale University Press, s. 66.

7 Ortega y Gasset (1982) *Bunt mas*, op. cit., s. 8-10.

szlachetnych i bierności masy⁸). Doskonale wychwytuje to Polit, nazywając samodoskonalenie „imperatywem duchowej arystokracji”: „Niektórzy jednak czują, że chcą być kimś lepszym i doskonalszym aniżeli ktoś, kim już są. Nie satysfakcjonuje ich życie zdane na przyzwyczajenia i mody akceptowane przez otoczenie, ale wymagają od siebie wciąż więcej i więcej. Ta tendencja do ciągłego wewnętrznego doskonalenia to nic innego jak tylko imperatyw duchowej arystokracji, która obdarzona energią i pełniejszą witalnością nie tylko chce być, ale chce być kimś więcej, być kimś lepszym i uważa, że o istocie życia decydują wymagania, jakie człowiek stawia samemu sobie”⁹.

W dobrze funkcjonującym społeczeństwie istnieje relacja (bliska sprzężeniu zwrotnemu) między mniejszościami a masami. Mniejszości stanowią wzór do naśladowania dla mas, są symbolami wartości, których realizacja jest niezbędna do prawidłowego rozwoju społeczeństwa, ponadto elity sprawują funkcje kierownicze i regulujące. Z kolei masy dostarczają energii dla działań podejmowanych przez mniejszości i stanowią dla nich inspirację. Warunkiem koniecznym zachodzenia omawianej relacji jest odczuwanie przez masy autentycznej, duchowej wyższości elit i przypisanie im przez masy funkcji kierowniczej¹⁰. „Paradoks Ortegiańskiej teorii społeczeństwa – pisze Polit¹¹ – polega na tym, że ośrodkami tworzenia i realizacji pewnych wartości – a do tego sprowadza się w tej teorii istota społeczeństwa – są elity, ale źródłem energii witalnej, która to tworzenie i tę realizację umożliwia są masy, które poprzez to nie przestają bynajmniej być pospolite, bezwładne i same w sobie zeskorporowane.” Wśród licznych niebezpieczeństw, na które narażone jest takie społeczeństwo, można wyróżnić dwa, będące zresztą ze sobą powiązane. Jednym z nich jest opisywany przez Ortegę y Gasset bunt mas, czyli zdominowanie kultury przez masy, polegające na narzucaniu przeciętności i masowości, jako kryteriów, którymi należy się kierować¹². Drugie związane jest z istnieniem fałszywych wzorców, czyli osób, które nie podejmują działań spontanicznie, mając na uwadze swoje samodoskonalenie, lecz zabiegają o uwagę i poklask tłumu, nie posiadając cech, które warto byłoby naśladować¹³.

Ortega y Gasset doceniał rolę sportu i wszelkiego rodzaju gier w życiu człowieka. Jego zdaniem, wymagają one częstokroć większego wysiłku i samodyscypliny niż praca użytkowa, zmuszają do przestrzegania reguł, do na-

8 A. J. Cascardi (1989) *The Revolt of the Masses: Ortega's Critique of Modernity*. W: P. H. Dust [red.] *Ortega y Gasset and the Question of Modernity*, Minneapolis, Minn., s. 356.

9 K. Polit (2005) *Kryzys cywilizacji Zachodu w myśli José Ortegi y Gasset*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, s. 216.

10 Ibidem, s. 220-222.

11 Ibidem, s. 223.

12 J. Szacki (2001) O wielości elit i demonie „masy”, *Znak*, nr 8, s. 62.

13 K. Polit (2005) *Kryzys...*, op. cit., s. 224-225.

rzucania sobie zewnętrznych ograniczeń¹⁴. Tym samym, stanowią doskonale ćwiczenie cech charakteru i postaw wyróżniających ludzi szlachetnych. Jak nietrudno zauważyć, arystokratów ducha i sportowców łączy praca nad sobą, podejmowanie wysiłku i trening: „Dlatego też te nieliczne, znane nam jednostki, które umieją zdobyć się na spontaniczność i luksus wysiłku, pozostawiają niezatarte piętno w naszej pamięci, nabierając nieledwie monumentalnych wymiarów. To właśnie są ludzie wybrani, szlachetni, jedyni, którzy umieją być aktywni, a nie tylko reaktywni, dla których życie jest ciągłym napięciem, nieustannym treningiem. Trening = *áskesis*. To są właśnie asceci”¹⁵.

Jednakże samo to wyżej zarysowane podobieństwo nie wystarcza do uznania wszystkich sportowców za ludzi szlachetnych w rozumieniu Ortegi y Gasset. Tym bowiem, co odróżnia człowieka szlachetnego od człowieka masowego nie jest samo podjęcie wysiłku, lecz motywacja za tym stojąca. Człowiek masowy także działa, jest aktywny i podejmuje trudy, ale tylko wtedy, gdy zmusza go do tego sytuacja. Mimo że niechętnie rezygnuje z wygodnego życia, to wszak bywa zmuszony do wyrzeczeń i wysiłku, jeżeli wymagają tego okoliczności (szczególnie gdy od tego zależy jego przetrwanie). To właśnie w działaniu wymuszonym przez warunki zewnętrzne wyraża się reaktywność człowieka masowego.

Z kolei człowiek szlachetny podejmuje działanie z pobudek wewnętrznych – w grę mogą wchodzić tu zainteresowania, chęć samorozwoju, zadowolenie płynące ze zmagania się z trudnymi problemami itp. Używając terminologii psychologicznej, można powiedzieć, że u człowieka szlachetnego przeważa motywacja wewnętrzna, podczas gdy u człowieka masowego motywacja zewnętrzna¹⁶. Dlatego też nie jest tak, iż każdy sportowiec jest człowiekiem szlachetnym w rozumieniu Ortegi y Gasset, bowiem część sportowców

14 R. Gaj (2007) *Ortega y Gasset*, Warszawa, Wiedza Powszechna, s. 120-121.

15 Ortega y Gasset (1982), *Bunt mas*, op. cit., s. 72.

16 „Motywacja wewnętrzna pochodzi z wnętrza: jednostka angażuje się w działanie dla samego działania, także pod nieobecność zewnętrznej nagrody. Sposoby spędzania czasu wolnego, jak jazda na rowerze, pływanie kajakiem czy gra na gitarze, są zwykle motywowane wewnętrznie. Ten rodzaj motywacji ma swoje źródła w wewnętrznych właściwościach, na przykład cechach osobowościowych czy szczególnych zainteresowaniach. Natomiast motywacja zewnętrzna pochodzi z zewnątrz i opiera się na nagrodach i karach. Obejmuje zachowania nakierowane na zewnętrzne skutki, przykładowo pieniądze, oceny szkolne, pochwały, a nie zachowania nastawione na likwidację wewnętrznego napięcia” Ph. G. Zimbardo, R. L. Johnson, V. McCann (2011) *Psychologia. Kluczowe koncepcje*, t. 2, Warszawa, s. 62. Mimo oczywistej użyteczności terminów „motywacja zewnętrzna” i „motywacja wewnętrzna”, należy zauważyć, że są to terminy raczej nieostre. Nierzadko nie sposób określić, z jakim rodzajem motywacji mamy do czynienia. Tym bardziej, że najczęściej nie jest to jedna pobudka, lecz splot różnorodnych czynników motywujących. Jeżeli np. ktoś interesuje się ekonomią m.in. (choć nie wyłącznie) dlatego, że spodziewa się z tego tytułu korzyści finansowych, a nieprzymuszany przez nikogo z zainteresowaniem czyta podręcznik ekonomii, to czy jest motywowany wewnętrznie czy zewnętrznie?

podejmuje wysiłek treningu i rywalizacji sportowej kierując się motywacją zewnętrzną. Ich celem nie jest doskonalenie samego siebie czy zadowolenie płynące z aktywności sportowej, lecz nagrody zewnętrzne, takie jak pieniądze, prestiż czy rozpoznawalność (sława). Widać to szczególnie w przypadku sportowców zawodowych, uprawiających dyscypliny cieszące się dużym zainteresowaniem kibiców i reklamodawców. Warto dodać, że rodzaj motywacji nie jest czymś stałym. Bardzo wielu sportowców zawodowych zaczyna uprawianie sportu z pobudek wewnętrznych, z czasem jednak entuzjazm i zadowolenie zanikają, ustępując miejsca pobudkom zewnętrznym, a sport przestaje być czymś przynoszącym radość i drogą do doskonalenia, a staje się wyłącznie źródłem utrzymania. Zmiana motywacji zachodzi również w drugą stronę: dziecko przekonane lub zmuszone przez rodziców do uczestniczenia w zajęciach sportowych, zaczyna czerpać satysfakcję z uprawianej dyscypliny, po pewnym czasie wykształcając silną motywację wewnętrzną do kontynuowania treningów. Do tego, oceniając sportowca pod kątem Ortegańskiej masowości czy szlachetności, należy uwzględnić jego postawę w stosunku do innych aspektów życia. Może się bowiem zdarzyć, że sportowiec, znużony uprawianą przez siebie dyscypliną, przenosi wysiłek i aktywność na coś innego, a uprawiany sport traktuje głównie jako źródło dochodu. Uznaje, że dotychczasowa dyscyplina nie pozwala mu na dalszy rozwój, dlatego też szuka innego pola do samorealizacji. W takim wypadku błędem byłoby określanie tego sportowca mianem człowieka masowego.

Z tych rozważań płynie zgoła nieoczywisty wniosek. Wydawałoby się, że kategoria człowieka szlachetnego (wybitnego, niemassowego) obejmuje w pierwszej kolejności najwybitniejszych sportowców, czyli tych, którzy osiągają najlepsze wyniki sportowe. Tyle tylko, że to właśnie wśród nich znajduje się wielu sportowców motywowanych zewnętrznymi. W sporcie zawodowym, szczególnie w dyscyplinach najlepiej opłacanych, łatwo zafiksować się na nagrodach zewnętrznych, stopniowo tracąc motywację wewnętrzną. Do tego dochodzi silna rywalizacja między sportowcami, która często nie sprzyja budowaniu silnej motywacji wewnętrznej. Potwierdzają to niektóre badania. Dowodzą one, że większą motywację wewnętrzną mają sportowcy startujący w zawodach rekreacyjnych niż ci, którzy podejmują prawdziwą rywalizację¹⁷. Z kolei ludzie uprawiający sport rekreacyjnie lub amatorsko najczęściej nie robią tego dla nagród zewnętrznych (bo tych po prostu nie ma, w każdym razie nie na takim poziomie jak w sporcie zawodowym), lecz dla przyjemności i chęci doskonalenia się. Oczywiście, zdarzają się i tu ludzie zmotywowani zewnętrznymi. Moda, chęć zrzucenia wagi i poprawienia kondycji, czy presja (rodziców, środowiska) – to jedne z wielu zewnętrznych pobudek, skłaniających ludzi do uprawiania sportu na poziomie rekreacyj-

17 M. Jarvis (2003) *Psychologia sportu*, Gdańsk, GWP, s. 90.

nym i amatorskim. Tyle tylko, że wyłącznie taka motywacja rzadko wystarcza do uprawiania sportu w dłuższym okresie. Ludzie zmotywowani tylko zewnątrznie i nie otrzymujący wysokich nagród (takich jak duże pieniądze czy sława w sporcie zawodowym) mają skłonność do przerywania i porzucania aktywności sportowej.

Inną kwestią jest wysiłek wkładany w uprawianie sportu. Ponieważ ludzie różnią się w zakresie predyspozycji do wykonywania określonych działań, więc to, co dla jednego nie stanowi żadnej trudności, dla drugiego może wymagać podjęcia ogromnego wysiłku przewyciężenia swoich uwarunkowań. Zgodnie z opisem Ortegi y Gasseta, większym szlachectwem ducha wykaże się osoba, która będzie musiała włożyć większy trud w dokonanie czegoś. Z kolei osoba, której wykonanie danego zadania przyjdzie stosunkowo łatwo, bez wysiłku, nie będzie miała okazji do wykształcenia cech charakterystycznych dla Ortegańskich arystokratów ducha¹⁸. To mogłoby skłaniać do następującego wniosku. Ze względu na to, że wśród zawodowych sportowców znajduje się największy odsetek osób mających predyspozycje do uprawiania swojej dyscypliny, to podejmują oni względnie (czyli w odniesieniu do swoich predyspozycji) mniejszy wysiłek niż sportowcy rekreacyjni i amatorzy, a w konsekwencji wykazują się mniejszym szlachectwem ducha. Jest to błędna konkluzja, gdyż nie uwzględnia presji rywalizacji i ogromu wymagań, jakim poddani są współcześni sportowcy. Poziom sportowy jest bowiem na tyle wysoki, że i tak wymaga od sportowców wzniesienia się na wyżyny swoich możliwości i przełamania barier, nie można więc powiedzieć, że osiągnięcie rezultatów sportowych na światowym poziomie przychodzi łatwo. Inna sprawa – o której zresztą już mówiliśmy – związana jest z motywacją, która leży u podstaw podejmowania takiego wysiłku.

Podsumowując tę część rozważań, trzeba zaznaczyć, że sportowcy – przynajmniej niektórzy – podpadają pod Ortegańską charakterystykę ludzi szlachetnych. Co ciekawe, nie są to wyłącznie sportowcy osiągający wybitne rezultaty i parający się sportem zawodowo. Istnieją wszak silne racje, by doszukiwać się cech duchowego szlachectwa u osób uprawiających sport rekreacyjnie i amatorsko, często nie legitymizujących się znaczącymi osiągnięciami sportowymi. Teoria Ortegi y Gasseta przywraca bardzo istotną, moim zdaniem, perspektywę patrzenia na sport: liczą się nie tylko same rezultaty, co drogi ich osiągnięcia, a także motywacje i postawy za nimi stojące. Nadzwyczajny wynik (np. znaczące pobicie rekordu świata w biegu na 100 m.) jest nie tyle wartościowy sam w sobie, co stanowi wartość w kontekście

18 Jak celnie pisze Miłkowski: „Nie trzeba zniechęcać się brakiem postępów. Długotrwała praca nad przełamywaniem określonej bariery jest zdecydowanie mniej niebezpieczna od wybitnie łatwego postępu. Przy okazji, taka trudna i długotrwała praca sprzyja rozwijaniu innych, ważnych cech. Mam tu na uwadze zwłaszcza cechy charakteru, lecz nie tylko” J. Miłkowski (1985) *Karate*, Warszawa, s. 244.

wysiłku włożonego w jego osiągnięcie i przełamania kolejnej bariery ludzkich możliwości. Takie postawienie sprawy powoduje, że należy doceniać również rezultaty o wiele gorsze, jeżeli towarzyszy im podobne *quantum* wysiłku np. pobicie rekordu życiowego przez biegacza-amatora, który to rekord chociaż jest daleki od rekordu świata, to wymagał włożenia równie wiele trudu i wykazania się dużą siłą woli.

Kolejnym zagadnieniem, które nam się tu nasuwa, jest kwestia zasad *fair play*¹⁹. Ortega y Gasset wielokrotnie podkreśla, iż człowiek szlachetny odwołuje się do zewnętrznych względem niego norm i wartości, które stara się realizować, przy czym nakierowany jest na wy wpływające z tego obowiązki, a nie na przywileje (jak człowiek masowy). Dla sportowca istnieje wiele potencjalnych zewnętrznych źródeł norm: począwszy od norm regulujących przebieg walki sportowej, przez normy pochodzące od trenerów (czy obowiązujące w danym klubie sportowym), normy *fair play*, aż po normy obecne w kulturze, w której zanurzony jest sportowiec. Jak nietrudno zauważyć, są to normy różnego rodzaju. Wśród nich znajdują się normy o charakterze moralnym, ale nie wyłącznie. Oprócz samych norm istotne są także ich uzasadnienia (racje czy powody, ze względu na które uznajemy daną normę): dla przykładu, normy zabraniającej stosowania dopingu można przestrzegać ze względów moralnych (np. uznając, że jej pogwałcenie narusza zasadę sprawiedliwości lub że wiąże się to z oszustwem, które jest złe moralnie), ale także ze względów pozamoralnych (np. gdy sportowiec obawia się wykrycia przez komisję antydopingową lub lęka się o swoje zdrowie). Jeżeli więc sportowiec – jako Ortegiński człowiek szlachetny – ma przestrzegać jakichś norm zewnętrznych, to, po pierwsze, nie muszą to być koniecznie normy *fair play*, a po drugie, ich uzasadnienie niekoniecznie musi mieć charakter moralny. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że mogą zachodzić cztery możliwości (pomińmy komplikację w postaci sytuacji, w której sportowiec przestrzega tylko niektórych norm *fair play* – tym bardziej, że i tak sedno problemu pozostaje bez zmian):

sportowiec przestrzega norm *fair play* ze względów moralnych;

sportowiec przestrzega norm *fair play* ze względów pozamoralnych;

sportowiec przestrzega innych norm zewnętrznych niż normy *fair play* ze względów moralnych;

sportowiec przestrzega innych norm zewnętrznych niż normy *fair play* ze względów pozamoralnych.

Pojawia się tu interesujące pytanie dotyczące tego, czy sportowiec jako człowiek szlachetny w rozumieniu Ortegi y Gasseta jednak powinien prze-

¹⁹ *Fair play* bywa rozumiane różnorodnie: jako zbiór określonych wartości, jako zbiór pewnych norm (zasad, reguł), czy wreszcie jako postawa. Wszystkie te rozumienia odnoszą się do czystej i uczciwej walki sportowej. Wyróżnia się cztery reguły składające się na *fair play*: W. Lipoński (1987) *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Warszawa, s. 84.

strzeżać norm *fair play*. I jeżeli tak, to jaki charakter ma uzasadnienie przestrzegania tych norm.

Wydaje się, że najłatwiej byłoby wyprowadzić normy *fair play* z normy nakazującej człowiekowi szlachetnemu dążenie do samodoskonalenia, tyle tylko, że wymagałoby to narzucenia określonego rozumienia tego, czym jest samodoskonalenie. Niebezpieczeństwem, jakie się tu pojawia, jest możliwość powołania się na koncepcję samodoskonalenia niezgodną z pojęciem samodoskonalenia występującym w myśli Ortegi y Gasset. Z drugiej strony, nic nie stoi na przeszkodzie, by zaproponować własną koncepcję samodoskonalenia, o ile będzie ona niesprzeczna z Ortegiańskim opisem człowieka szlachetnego. Innym sposobem uzasadnienia norm *fair play* może być odwołanie się do wartości wysiłku, który niezwykle ceni Ortegiański człowiek szlachetny²⁰. Jeżeli pożądaną jest to, co wzmaga wysiłek, to zapewnienie uczciwej walki także jest pożądaną, gdyż czyni walkę sportową większym wyzwaniem. Moim zdaniem, w obu wypadkach można uzasadnić normy *fair play* bez odwoływania się do przesłanek o charakterze moralnym. Po pierwsze, samodoskonalenie może, ale nie musi uwzględniać kontekst moralny²¹, a jeśli już uwzględnia, to niekoniecznie w tradycyjnym rozumieniu moralności (przykładem może być Nietzscheańskie rozumienie samodoskonalenia). Po drugie, zaprezentowane uzasadnienie odwołujące się do wartości wysiłku nie ma charakteru moralnego (wszak nie każda wartość jest wartością moralną i nie każde wartościowanie ma charakter moralny). Reasumując: istnieją podstawy do twierdzenia, że sportowiec jako Ortegiański człowiek szlachetny przestrzega norm *fair play*, niekoniecznie jednak musi to robić z pobudek moralnych.

Ostatnią kwestią do rozważenia jest relacja między sportowcem a kibicami oraz problem umasowienia sportu. Rozważmy wpiertw, na ile relacja sportowiec-kibice przekłada się na Ortegiańską relację między człowiekiem szlachetnym a masą. Nietrudno zauważyć, że sportowiec, szczególnie ten wybitny, pod względem niektórych cech wyróżnia się ze społeczeństwa, co jeszcze nie znaczy, że jest człowiekiem szlachetnym. Można jednak powiedzieć, że pełni wobec kibiców rolę wzoru do naśladowania, nosiciela pewnych wartości. Z kolei kibice nierzadko są źródłem energii i inspiracji dla sportowców. Te elementy stanowią – jak pamiętamy – wyróżniki relacji między mniejszościami a masami, opisywanej przez autora *Buntu mas*. Problematyczne jest jednak

20 Można to zrobić na dwa sposoby. Albo wyjść od zdania stwierdzającego, że wysiłek stanowi wartość pozytywną, a potem odwołać się do jakiejś zasady korespondencji między zdaniami o wartościach a normami (np. Wszystko to, co ma wartość pozytywną, powinno być realizowane – oczywiście *ceteris paribus*), albo od normy głoszącej, że powinno się wysiłek wzmagać. W pierwszym wypadku, gdy nie odwołamy się do reguł korespondencji, natykamy się na Hume'owski problem wyprowadzalności tego, co być powinno, z tego, co jest.

21 Oczywiście w ogólności; sam Ortega y Gasset sporo mówi o moralności w kontekście człowieka szlachetnego.

to, czy zachodzi tu warunek konieczny zachodzenia omawianej relacji, czyli odczuwanie przez masy (w tym wypadku kibiców) autentycznej, duchowej wyższości sportowców. Lektura internetowych wpisów i komentarzy tego nie potwierdza. Często wręcz świadczy o narcystycznej, roszczeniowej i pełnej zawiści postawie części kibiców, czyli postawie przypisywanej przez Ortegę y Gasseta człowiekowi masowemu. Do podobnej refleksji prowadzi analiza zachowań kibiców piłkarskich²². W tej sytuacji można pytać, czy i w jakim sensie mamy tu do czynienia z buntem mas.

Nietrudno dostrzec negatywne tendencje związane z umasowieniem i komercjalizacją sportu. Pozwolę sobie pominąć ich szczegółowy opis; tym bardziej, że były opisywane i analizowane wielokrotnie. Tendencje te wpływają nawet na same reguły walki sportowej: często dostosowuje się reguły w taki sposób, by uatrakcyjnić widowisko sportowe, a co za tym idzie – przyciągnąć kibiców i reklamodawców. Jest to jeden z wielu przypadków, w których Ortega y Gasset widziałby przykład postępującej dominacji mas, polegającej na narzucaniu kryteriów przeciętności i masowości.

Jednakże to, co potocznie nazywamy umasowieniem sportu, niesie za sobą także pewne korzyści. Większa liczba ludzi uprawiających sport przyczynia się m.in. do tego, że więcej osób podejmuje dobrowolny wysiłek i wykształca te cechy charakteru i postawy, którymi odznaczają się Ortegaiańscy ludzie szlachetni. Zresztą jak już wcześniej powiedzieliśmy, to właśnie wśród ludzi uprawiających sport rekreacyjnie i amatorsko można znaleźć wielu ludzi szlachetnych, o wewnętrznej motywacji do podejmowania trudu treningu i walki sportowej. Kibice, którzy nie tylko dopingują sportowców, lecz też sami czynnie uprawiają sport, o wiele pełniej wcielają w życie wartości, których nośnikami są wybitni sportowcy. A tym samym lepiej realizują ideał autora *Buntu mas*, podkreślającego potrzebę aksjologicznego wpływu mniejszości (jednostek wybitnych) na większość. Z tego względu sport jawi się jako istotny obszar działalności wychowawczej (kształcenia ludzi szlachetnych w rozumieniu Ortegę y Gassetę), mogącej stanowić odbicie dobrze funkcjonującego społeczeństwa.

22 T. Sahaj (2009) Upowszechnianie się wzorców związanych z (pseudo)kibicowaniem futbolowym, W: Z. Dziubiński, K. W. Jankowski [red.] *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa, AWF Warszawa i SALOS RP, s. 202-211.